

Wojciech Sitek

Uniwersytet Śląski w Katowicach

RAPORT Z BIOTECHNOLOGICZNEJ WYSPY

Piotr Zawojski, *Technokultura i jej manifestacje artystyczne. Medialny świat hybryd i hybrydyzacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2016, ss. 328.

Lektura książek Piotra Zawojskiego wiąże się z wkraczaniem w obszar fenomenów biotechnologicznych, odgrywających istotną rolę w kształtowaniu nowego ładu społecznego. Poznając świat modyfikacji genowych, laboratoryjnych chimer i przedłużania życia, czytelnik może poczuć się niczym Edward Prendick stawiający pierwsze kroki na wyspie, która stała się poligonem dla eksperymentów szalonego naukowca. Jednocześnie odbiorca ten jest nieustannie uświadamiany o realności zjawisk będących na co dzień przedmiotem zainteresowania wąskiego grona specjalistów. Związki wyspy doktora Moreau z obszarem, któremu przygląda się Zawojski, wykraczają zresztą poza proste korelacje sytuacji poznawczej. Skonfrontowanie bohatera powieści *Wyspa doktora Moreau* z gatunkowymi hybrydami było przecież wyrazem niechęci Herberta George’a Wellsa do ingerencji chirurgicznych w żywe organizmy. Refleksję brytyjskiego twórcy pobudziła społeczna debata dotycząca wiwisek-

cji zwierząt, której punktem kulminacyjnym było uchwalenie *Aktu o okrucieństwie wobec zwierząt* w 1876 roku. W pełni wyobraźnię pisarza poruszył jednak strach przed modyfikowaniem ciała człowieka. W zbiorze *Anglik patrzy na świat* Wells pisał: „Mam wrażenie, że kiedy odwiedzi mnie taki spreparowany dżentelmen, któremu usunięto całą prawie treść otrzewnej, który ma powiększone i wzmocnione płuca i serce, któremu usunięto jakieś części mózgu, by przerwać szkodliwe prądy i stworzyć miejsce dla swobodnego rozwoju innych fragmentów mózgu, to z wielkim trudem uda mi się ukryć niewypowiedziany wstręt i przerażenie – nawet jeśli będę wiedział, że dzięki temu jego zdolności umysłowe i emocjonalne wzrosły, że zaostrzyły się jego zmysły, znikło zmęczenie i potrzeba snu”¹.

¹ J. Kagarlicki, *Co to jest fantastyka naukowa?*, przeł. K.W. Malinowski, Państwowe Wydawnictwo „Iskry”, Warszawa 1977, s. 310–311.

Z etycznego punktu widzenia ważniejsze od tego, że stulecie biotechnologii² dostarczyło technicznych możliwości modyfikowania organizmów żywych, jest to, iż podejście środowisk naukowych do eksperymentów oraz ich obiektów uległo reorientacji. Pesymistyczny wydźwięk powieści Wellsa daje współczesnemu odbiorcy wgląd w to, jak w ciągu ostatniego stulecia zmieniło się postrzeganie testów prowadzonych na żywej materii. W pełnych wypaczeń realiach przełomu XIX i XX wieku przebieg prac badawczych był naznaczony antropocentrycznymi dogmatami, czego dowiodła między innymi słynna sprawa Brązowego Psa. W fabule *Wyspy doktora Moreau* odbijała się niechęć autora wobec bezwzględnego traktowania zwierząt oraz równie niehumanitarne postępowania z okaleczonymi istotami (co zyskało odzwierciedlenie w literackich losach zmodyfikowanych chirurgicznie organizmów, których hybrydyczne formy destabilizowały normatywny porządek „naturalnego” świata).

Współcześnie na „wyspie biotechnologicznej” nie powinno już znaleźć się miejsce dla megalomańskich „demiurgów”, uznających wykreowane ekosystemy za podległe im, w pełni modyfikowalne struktury. Z takiego założenia wychodzi dziś znaczna część przedstawicieli szeroko rozumianego środowiska naukowego, która snuje wizję wspólnotowej opieki nad światem zmieniającym się na skutek biotechnologicznych ingerencji. Artyści, badacze, filozofowie

i wynalazcy zabiegają o transparentność procesów, które dokonują się w odizolowanych przestrzeniach laboratoryjnych. Doglądać owe eksperymenty, zwłaszcza z uwzględnieniem wymiaru etycznego, oraz pośredniczyć w wymianie informacji pomiędzy środowiskami naukowymi i ogółem społeczeństwa mieliby kompleksowo wykształceni „tłumacze”. Powinni oni – według klucza zaproponowanego przez Zygmunta Baumana – „śledzić, o czym mowa, zadbać o to, by rozmówcy byli tego świadomi, wyjaśniać nieporozumienia i uświadamiać, skąd się nieporozumienia, lub błędy w rozumowaniu, biorą”³.

Z taką symboliczną sygnaturą powstała najnowsza publikacja Piotra Zawojskiego. W zetknięciu ze spektrum hybrydycznych przedstawień Zawojski jawi się bowiem – zwłaszcza odrobinę zdezorientowanemu czytelnikowi – niczym przewodnik objaśniający specyfikę świata krzyżówek biotechnologicznych. Współ z artystami nowomediálnymi autor książki *Technokultura i jej manifestacje artystyczne. Medialny świat hybryd i hybrydyzacji* zabiera głos w sprawie działalności pracowników laboratoriów, warsztatów i placówek *high-tech*, powołujących do istnienia biotechnologiczne osobliwości. Naczelną perspektywą badawczą Zawojski ustanawia więc analizę hybrydycznych fenomenów, które ujawniają się w aktywności twórców znajdujących się w „prawdziwej awangardzie

² Zob. M. Bakke, *Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2010, s. 7.

³ Z. Bauman, *Sen spędzać z powiek. O intelektualistach, emancypacji i „innym możliwym świecie”*, rozmowę przeprowadził M. Starnawski, „Recykling Idei” 2005, <http://recyklingidei.pl/bauman-starnawski-sen-spedzac-z-powiek> (dostęp: 10.05.2017).

cywilizacyjnych i kulturowych przemian współczesnego świata” (s. 15).

O ile na wyspie doktora Moreau naukowcom towarzyszyło nieludzkie pragnienie, by – jak wspominał tytułowy bohater podczas rozmowy z nieproszonym gościem – „poznać granice plastyczności żywego organizmu”⁴, o tyle dziś z działalnością badawczą związana jest refleksja na temat człowieczeństwa i miejsca człowieka w świecie (s. 23). „Tłumacze”, ukierunkowując namysł na tematy posthumanizmu i transhumanizmu, dalecy są od przyjmowania perspektywy oświeceniowego badacza, który „nie słyszy krzyku zwierząt, nie widzi płynącej krwi, nie widzi nic poza swoją ideą i nie jest niczego świadomy”⁵. *Technokultura...* stanowi pod tym względem świadectwo naszych czasów. W publikacji Zawojskiego procesy zespalania biologiczno-technologicznego, które niegdyś interesowały wyłącznie biotechnologów i pętały wyobraźnię twórców literackich, przekładają się na refleksję o charakterze społecznym i kulturowym (s. 43). Dziś, zamiast o wyspie Moreau, można by więc mówić o wyspie Piotra Zawojskiego, a także Moniki Bakke czy Ryszarda W. Kluszczyńskiego, a więc wyspie uwrażliwionych na wypaczenia i wyczulonych na kwestie etyczne humanistów, których intrygują hybrydyczne związki „*techne* (i *ars*), *bios* (i *zoe*) oraz *ars* (i *scientia*)” (s. 35).

Eksperymenty stały się częścią naszej rzeczywistości, a hybrydyczność, na co zwraca uwagę Zawojski, jest obecnie punktem odniesienia dla naszego pojmowania technoświata. Przedstawiciele gatunku ludzkiego stają się „hybrydami żyjącymi pośród innych hybryd w rzeczywistości, która ma naturę hybrydyczną, hybrydyzacja zaś to jedna z głównych praktyk kulturowych i artystycznych naszych czasów” (s. 69). Zawojskiego interesują zatem nie tylko artefakty tworzone między innymi przez artystów biologicznych, ale także wytwory niematerialne – idee definiujące kształt kultury zbudowanej na technologicznych fundamentach (s. 9). Wskazana perspektywa stanowi istotne wzbogacenie dotychczasowej działalności Zawojskiego. Choć *Technokultura...* jest zorientowana na problematykę sztuki nowych mediów, wyraźniej niż poprzednie książki autora lokuje się w sferze etycznego, filozoficznego i antropologicznego namysłu. W *Cyberkulturze. Syntopii sztuki, nauki i technologii* Zawojski kładł nacisk przede wszystkim na nowy paradygmat kulturowy, będący rezultatem pogłębio- nego oddziaływania nowych mediów i technologii komunikowania. Z kolei *Sztuka obrazu i obrazowania w epoce nowych mediów* była ukierunkowana na problematykę współczesnej ikonosfery. Choć książka zdradzała hybrydyczne zainteresowania Zawojskiego, to jej symbolicznym motywem przewodnim była nadprodukcja obrazów.

Technokultura... prowokuje zaś do namysłu nad człowieczeństwem, które – pod wpływem ekspansji technologicznej – jest poddawane ciągłej redefinicji. Omawiana pozycja, uwzględniawszy za-

⁴ H.G. Wells, *Wyspa doktora Moreau*, przeł. E. Krasińska, Prószyński i S-ka, Warszawa 1997, s. 86.

⁵ J. Turney, *Ślady Frankenstein. Nauka, genetyka i kultura masowa*, przeł. M. Wiśniewska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2001, s. 96.

wartą w niej analizę fenomenów współczesności, dowodzi ukształtowanego, w pełni rozwiniętego już warsztatu badawczego autora. W odróżnieniu od wcześniejszych publikacji, które dziś mogą się jawić niczym spontaniczne próby uchwycenia ulotnych zjawisk, *Technokulturę...* wyróżnia krytyczna refleksja nad zaproponowanymi wcześniej kategoriami i metodami. Nie oznacza to, że gdzieś zatracił się entuzjastyczny profil działalności Zawojkiego. Dyskursywny charakter *Technokultury...* uświadamia jednak, że „pasjonat” symbolicznie przekazał stery dojrzałemu badaczowi, w którego pisarstwie wybrzmiewa potrzeba przemyślenia stanu współczesnej kultury. Manifestacje artystyczne, badane wcześniej w oddzieleniu od kompleksu zjawisk społecznych, w *Technokulturze...* okazują się „konceptualnymi wehikułami służącymi do opisu fenomenów współczesnej kultury, która jest zdominowana przez obiekty i dyskursy technologiczne” (s. 9).

Kluczem do zrozumienia kultury współczesnej jest w przekonaniu Zawojkiego kategoria hybrydyczności. Autor zwraca przy tym uwagę, że hybrydyzacja jest „wyrazem odwiecznej ludzkiej tęsknoty, by przekraczać i modyfikować ograniczenia natury” (s. 59), zaś hybrydy pobudzały wyobraźnię już w starożytności, kiedy stykali się z nimi słuchacze przekazów mitycznych. Jak pisał Carlos Mastronardi we wprowadzeniu do *Zoologii fantastycznej*: „Okazy (...) fantastycznej fauny rozproszyły się po różnych religiach i mitologiach”⁶. Choć

więc figura hybrydy jest „sygnaturą naszego wieku” (s. 59, 261), to nie pozostaje ona w wyłącznym związku z biotechnologicznymi fenomenami zaistniałymi na przełomie XX i XXI wieku. W przeszłości hybrydy niejednokrotnie zapraszały do badania zjawisk pogranicznych: dalekich obszarów skrywających sekrety, istot funkcjonujących poza nawiasem codzienności, zaskakujących osobliwości natury. Zjawisk tych nie można było badać wprost, gdyż nie posiadano do nich bezpośredniego wglądu. Stanowiły one raczej część świata magicznego, zlokalizowanego gdzieś na rubieżach cywilizacji⁷. W przekazach dotyczących odległych krain (na przykład w artystycznej reprezentacji Etiopii znanej z manuskryptu *Le livre des merveilles du monde*) lub zdeformowanych niemowląt (monstrum z Rawenny) koncentrowano się na opisie świata, który był „nawiedzany w wyobraźni”⁸ – świata pełnego chimerycznych istot, dziwnego i nieodgadnionego.

Fakt, że biolodzy eksperymentalni dokonywali swoich odkryć w odizolowanych przestrzeniach laboratoryjnych, sprawił, że już w XIX wieku w podobny sposób rozpatrywano odkrycia naukowe. Wówczas, jak pisał Jon Turney, uformował się wizerunek naukowca, stopniowo oddalającego się od społeczeństwa – badacza, który „przywdział biały fartuch i przeniósł się do laboratorium. Został uzbrojony w mikroskop, szklane szalki i probówki”⁹. Jego działalność wymknęła się bezpośredniemu oglądowi, podobnie

⁶ J.L. Borges, *Zoologia fantastyczna*, przeł. Z. Chądzyńska, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa 1983, s. 2.

⁷ Zob. A. Wieczorkiewicz, *Monstrarium*, Słowo i Obraz Terytoria, Gdańsk 2009, s. 31–36.

⁸ *Ibidem*, s. 30.

⁹ J. Turney, *Ślady...*, *op. cit.*, s. 73.

jak mityczne istoty z niesamowitych krain uchodżyły spojrzeniu średniowiecznych społeczeństw. Dwa stulecia temu pojawiło się zatem miejsce dla „tłumaczy”, którzy – w przeciwieństwie do autorów bestiariuszy, wyrastających z przekazów mitycznych – mieliby koncentrować się na faktach i nadzorować działalność naukowych elit nowego porządku. Współcześnie w dyskurs naukowy włączają się artyści reprezentujący obszar sztuki nowych mediów. Technologia i nauka w rozumieniu dzisiejszych „tłumaczy” potrzebuje ciągłego objaśniania, zarówno ze wspomnianych już względów etycznych, jak i ze względów ideologicznych, celem odrzucenia wszelkich narracji pseudonaukowych. Pozycję „tłumacza” przyjmuje także Piotr Zawojski, który ma w zwyczaju przypominać – co zdarzyło się między innymi podczas spotkania autorskiego zorganizowanego w Katowicach – o swojej predylekcji do „zbierania” informacji, ich przetwarzania, analizowania i wreszcie – wykładania.

Odkrycia naukowe, wynikające zarówno ze spektakularnych działań, jak i z powolnych, czasem niedostrzegalnych procesów, są dla autora niewyczerpanym źródłem inspiracji. W ich następstwie – niezależnie od tempa przemian – rzeczywistość, podobnie jak sam człowiek, coraz wyraźniej poddaje się hybrydyzacji. Zawojskiego interesują zwłaszcza te realia, które zawierają w sobie „dawny” pierwiastek, ale które – w następstwie ingerencji technologicznej – podlegają zmianom budzącym ambiwalentne odczucia. Hybrydyczny świat, będący trudnym do zdefiniowania konglomeratem cech, powoduje – podobnie jak w *Wyspie doktora Moreau* – sprzeczne

doznania „całkowitej obcości, a zarazem czegoś znajomego”¹⁰. Autor dowodzi, że takie wrażenie wynika z paradoksalnej sytuacji, kiedy rzeczywistość jest jednocześnie naturalna i sztucznie generowana. Jak zauważa Zawojski: „*bios* oraz *techne* w czasach posthumanizmu i transhumanizmu splatają się ze sobą, tworząc syntetyczny zestaw, który, będąc hybrydą, jest dziś jednocześnie czymś, chciałoby się rzec, naturalnym” (s. 59). Obciążone znaczeniowo kategorie naturalności i sztuczności, niejako z konieczności, prowokują antycypacje następstw technologicznego rozrostu. Rozpatrując oddziaływania technokultury, Zawojski jest jednak daleki od kreślenia jednoznacznie pesymistycznych lub jednoznacznie optymistycznych wizji przyszłości. Choć nieraz referuje radykalne tezy, to jego refleksja nad hybrydyczną rzeczywistością pozostaje wyraźnie zdroworozsądkowa. Postawę Zawojskiego najlepiej oddaje zresztą – przywołana przez autora – myśl Joanny Żylińskiej, która w odniesieniu do działalności Stelarca wskazała, że „natura ludzka w immanentny sposób związana jest z techniką” (s. 166).

W kulturze popularnej entuzjazm technologiczny był nieraz skrajnie infantylizowany, a bohaterowie go uosabiający pozwalali się uwodzić idealistycznej optyce. Bohater *Pikniku na skraju drogi*, tuż przed swoją śmiercią, żałośnie wykrzykiwał: „Szczęście dla wszystkich!... Za darmo!... Ile kto zapragnie!... Chodźcie tu wszyscy!... Starczy dla wszystkich!... Nikt nie odejdzie pokrzywdzony!... Za darmo!... Szczęść-

¹⁰ H.G. Wells, *Wyspa...*, op. cit., s. 49.

cie!... Za darmo!...”¹¹. Jak pisał Michael Allaby, „opowieści odslaniają ignorancję i strach. Zdradzają stan naszych nerwów, który sprawia, że niechętnie rozmyślamy o przyszłości – nie potrafimy wyobrazić sobie przyszłości nie gorszej niż teraźniejszość”¹². Zawojski nie ucieka jednak od tematu „człowieczeństwa w czasach, w których jego podstawowe wyznaczniki ulegają gwałtownym zmianom” (s. 24), lecz poszukuje – zarówno w głosach entuzjastycznych, jak i sceptycznych – odpowiedzi na pytanie o aktualne miejsce człowieka w świecie. Z jednej strony wskazuje zatem na Raya Kurzweila, w którego przekonaniu hybrydyczna Osobliwość, łącząca człowieka i maszynę, miałyby charakteryzować się zwiększonymi możliwościami biologicznymi, a jednocześnie zachowałyby człowieczeństwo (s. 26). Z drugiej strony omawia stanowisko Theodore’a Kaczynskiego, który w neoluddycznym uniesieniu pisał o technologii wnikającej do ludzkiego ciała i zmieniającej umysł człowieka, podobnie jak wcześniej przekształciła jego styl życia i środowisko. Zawojski zauważa jednak, że ważniejsza od spekulowania na temat „przyszłości wyobrażonych” jest refleksja nad aktualną sytuacją człowieka. Jako że układy technologiczne są współcześnie coraz bardziej złożone i nie sposób uwzględnić wszystkich konsekwencji ich implementacji¹³, próby rozpatrywania przyszłości

nie bazują raczej na przesłankach naukowych, lecz stanowią wyraz inklinacji wieszczbiarskich.

Przyjmując założenie, że w zetknięciu z technonauką wyczerpały się możliwości esencjalizmu operującego jednoznacznie ontologicznie kategoriami¹⁴, to hybrydyczność – zakładająca burzenie schematów kategorialnych – okazuje się właściwym instrumentem badania rzeczywistości. Analizę sytuacji współczesnej nauki Zawojski rozpoczyna zatem od nakreślenia postulatu metodologicznego zakładającego „aplikację pewnych założeń z obszaru biologii do badań kulturowych, artystycznych i społecznych” (s. 62). Należy bowiem pamiętać, że rozwój nauk biologicznych zintensyfikował i przyspieszył – towarzysząc człowiekowi od początku jego historii – tendencję, którą dostrzegł swego czasu Hoimar von Ditfurth. Autor książki *Duch nie spadł z nieba* zwrócił uwagę, że w pewnym momencie naszej historii, „po niewyobrażalnie długim czasie zrodziła się możliwość, aby samemu w tym zewnętrznym świecie zadziałać”¹⁵. Realne stało się wówczas podejmowanie działań zaradczych. W rezultacie – sięgając po trywialne przykłady – walka z głodem i zimmem przestała polegać wyłącznie na bieżącym zaspokajaniu potrzeb. Podejmowanie wysiłków na rzecz kompleksowego zapobieżenia przewidywanym trudnościom jest współcześnie możliwe dzięki rozwojowi biotechnologii, która wspomaga niedo-

¹¹ A. Strugacki, B. Strugacki, *Piknik na skraju drogi*, przeł. I. Lewandowska, Prószyński i S-ka, Warszawa 2011, s. 169.

¹² J. Turney, *Ślady...*, op. cit., s. 318.

¹³ Zob. E. Bińczyk, *Technonauka w społeczeństwie ryzyka. Filozofia wobec niepożądaných następstw praktycznego sukcesu nauki*, Wy-

dawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2012, s. 250.

¹⁴ *Ibidem*, s. 257.

¹⁵ H. von Ditfurth, *Duch nie spadł z nieba*, przeł. A.D. Tauszyńska, Sagittarius, Warszawa 1995, s. 73.

skonałe *physis* człowieka. Dzieje się tak nie dlatego, że ciało okazuje się w XXI wieku przestarzałym konstruktem, który należy zmodyfikować, lecz dlatego, że można zabezpieczyć ciało przed potencjalną utratą lub zniwelować jej następstwa. W bio-techno-logicznym świecie nauka, kształtując „nową, postbiologiczną i postludzką rzeczywistość” (s. 45), nie tylko odpowiada na potrzeby teraźniejszości, ale wyraża też troskę o stan człowieka w przyszłości.

Analiza poszczególnych aspektów sztuki wykorzystującej media, prace naukowe i badawcze oraz nowe technologie (s. 259) pozwala na dostrzeżenie szerokiego spektrum zainteresowań autora, wśród których znajdują się między innymi genetyka, systemy żywe, nanotechnologia, robotyka, wirtualna rzeczywistość, systemy informatyczne i telekomunikacyjne (s. 260–261). Wszystkie eksplorowane obszary stapiają się zaś w wielopoziomą opowieść o człowieku i człowieczeństwie. Jak zauważa Zawojski, zainteresowanie sytuacją człowieka jest dziś podbudowane obawą przed rozpadem podstawowych – jak się powszechnie uznaje – wyznaczników człowieczeństwa. Wątpliwości te są częstokroć rezultatem przekładania paradoksu statku Tezeusza na pozycję człowieka zależnego od biotechnologicznych interwencji. Obecność hybryd skłania zwykle do zadania pytania: co dzieje się z człowiekiem, kiedy protezy zaczynają wspomagać jego biologię, a implanty – możliwości jego umysłu? Czy hybrydyczny organizm można mianować człowiekiem? Zawojski podchodzi do problemu z odmiennymi założeniami i zastanawia się – założywszy wcześniej, że człowiek

od zawsze jest związany z techniką – czy przypadkiem bycie człowiekiem nie polega na nieustannym kwestionowaniu biologicznych ograniczeń (s. 165)?

Symptomatyczne odwrócenie perspektywy prowadzi autora do przywołania jednej z najbardziej inspirujących propozycji analitycznych dotyczących wzmacniania ciała i maksymalizowania jego funkcji (s. 162). Owo newralgiczne rozpoznanie jest pokłosiem kompleksowych studiów nad sylwetką Steliosa Arcadiou. Zdaniem Stelarca „być może w byciu człowiekiem chodzi o to, by przestać przypominać człowieka” (s. 159). W takim ujęciu człowiek poddający się hybrydyzacji stawałby się nie „mniej ludzki”, lecz „bardziej ludzki” – podążałby przecież w kierunku, który został nakreślony u zarania dziejów, a który wyraża się w marzeniu „o zerwaniu z wszelką niedoskonałością, o doprowadzeniu transformacji do jej logicznego końca”¹⁶. Koncept ten stał się podstawą wizjonerskiej działalności Stelarca, zwróconej w stronę sztucznej inteligencji i sztucznego życia. O ile jednak pierwsza kwestia bywa akceptowana ze względu na „zewnątrzny” charakter, o tyle druga, wiążąca się z wkraczaniem w obszar biologii, budzi kontrowersje (s. 165). Aktywność artysty „poszukującego sensu nie w naturalnych możliwościach organizmu, lecz w sprzężonych z ciałem biologicznym protezach”¹⁷, naczyniona jest zresztą ciągłymi próbami przekraczania ograniczeń gatunkowych.

¹⁶ J. Kagarlicki, *Co to jest...*, op. cit., s. 311.

¹⁷ W. Sitek, *Ear on Arm*, w: P. Zawojski (red.), *Klasyczne dzieła sztuki nowych mediów*, Instytucja Kultury Katowice – Miasto Ogrodów, Katowice 2015, s. 80.

Jakby na przekór ostrzeżeniom formułowanym przez środowiska sceptyków, protezy w coraz większym stopniu wspomagają ludzką egzystencję. Słabości aparatów poznawczych są sukcesywnie niwelowane, zaś obszar funkcjonowania człowieka jest stale poszerzany (s. 180). Podważa się tym samym właściwą dla każdego gatunku „zgodność między własną zdolnością postrzegania a pewnymi cechami środowiska”¹⁸. Możliwości poznawcze ludzi poprzednich epok były uznawane za wystarczające do pomyślnego funkcjonowania. Dziś prawidła biologicznej egzystencji są kontestowane, a człowiek poddaje się potrzebom ciągłego intensyfikowania aktywności poznawczej oraz nieskończonego wzbogacania wiedzy o świecie. Podobnie zatem jak Ditfurth fascynował się na równi strukturą atomu i rozgwieżdżonym niebem¹⁹, tak Zbigniew Oksiuta obiektami swoich zainteresowań czyni mikrokosmos i makrokosmos (s. 270), hołdując tym samym pragnieniom sięgania coraz głębiej i coraz dalej oraz doznawania tego, co mieści się „wewnątrz”, i tego, co jest zlokalizowane „na zewnątrz”.

Wielokierunkowa eksploracja rzeczywistości stanowi zresztą stały motyw twórczości nowomediałnej. Zawojcki, odwołując się między innymi do działalności Ryojiego Ikedy, podejmuje próbę dotarcia do tych danych, które niegdyś wymykały się możliwościom poznawczym. Narzędzia technologiczne, zaaplikowane do badania struktur niewidzialnych i niesłyszalnych, wydobywają ze

świata niedostępnego zmysłom obszary „skrywane (...) niejako pod powierzchnią widzialności i słyszalności. Tam (...) odnaleźć można ukryty porządek rzeczy, o którym wiemy, że istnieje, ale nie wiemy, jak go pokazać” (s. 230). Soniczno-wizualne eksperymenty Ikedy, dalece wykraczające poza treści, które zwykło się uznawać za tradycyjne pokazy audiowizualne, zaspokajają potrzebę multisensorycznych doznań. Jednocześnie są to realizacje nie tylko anulujące biologiczne granice człowieka (i służące zgłębianiu „granic tego, co słyszalne”, s. 219), ale wręcz zbliżające do „granic nieskończoności” (s. 244).

Próba zakwestionowania uwarunkowań biologicznych leży także u podstaw działalności Christy Sommerer i Laurenta Mignonneau. Austriacko-francuski duet rozważa kulturową rolę interfejsów, zaś wnioski z badań nad relacjami twórców, dzieł i odbiorców wdraża w pracy nad technologicznymi artefaktami, umożliwiającymi kreację „niepowtarzalnych dzieł sztuki nowych mediów” (s. 200). Owa niepowtarzalność jest rezultatem angażowania odbiorców w realizację projektów, które nie mogłyby zaistnieć bez aktywnej partycypacji użytkowników (s. 205). Najciekawsza okazuje się jednak rola samych interfejsów, które są pozbawiane uchwytnego (najczęściej wizualnego) charakteru. Zdaniem Zawojckiego „aparaty techniczne wyposażane są w naturalne interfejsy, które w gruncie rzeczy symulują sytuację, jakoby ich nie było” (s. 194). Zawojcki nie przekłada jednak obserwacji dotyczących amorficzności interfejsów (znośzących różnicę pomiędzy – przywołując metaforę Borgesa – terytorium i mapą)

¹⁸ H. von Ditfurth, *Duck...*, *op. cit.*, s. 289.

¹⁹ *Ibidem*, s. 291.

na alarmistyczne wizje egzystencji wydartej z rzeczywistości. Sytuację użytkownika multimediów precyzuje współcześnie figura ponowoczesnego nomady, który przejawia aktywność poznawczą zarówno w przestrzeni rzeczywistej, jak i w przestrzeni wirtualnej. W działalności Sommerer i Mignonneau uwidacznia się zatem kształt płynnego świata, który pozostając w ciągłym ruchu, stale domaga się modyfikacji zachowań odbiorczych (zob. s. 193–194).

Następstwem sukcesywnego zacieśniania się związków między biologią i technologią jest zapośredniczenie rzeczywistości przez urządzenia techniczne, które „projektują fizyczne odczucia bez konieczności faktycznego kontaktu fizycznego” (s. 203). Realizacje Kena Goldberga, stanowiące komentarz do postępującej wirtualizacji ludzkiej egzystencji, nie antycypują jednak wyobrażeń znanych z twórczości Stanisława Lema oraz filmów typu *Kosiarz umysłów* (1992, reż. B. Leonard) czy *eXistenZ* (1999, reż. D. Cronenberg). Systemy wirtualne okazują się raczej nowymi przestrzeniami, w których toczy się życie społeczne (por. s. 154, 195). Zdaniem Zawojkiego prace nowomediálne typu *Telegarden* tłumaczą specyfikę „synergicznego współdziałania natury i technokultury” (s. 155), polegającego przede wszystkim na wpływie jednostek, funkcjonujących w sieciowym społeczeństwie, na przestrzeń realną. Działalność Goldberga w największym stopniu dotyczy więc interakcji wspartych na idei teleobecności (definiowanej między innymi jako forma bycia „w innej przestrzeni niż przestrzeń, w której faktycznie się znajdujemy, w czasie rzeczy-

wistym, za pośrednictwem rozmaitych narzędzi i technologii telekomunikacyjnych”, s. 136), skłaniającej do redefinicji kategorii czasu, przestrzeni, działań na odległość i kontaktów międzyludzkich (zob. s. 144).

Eksplorowanie sfer, w których dochodzi do kontaktów biologiczno-technologicznych, to najważniejszy cel wielopoziomowej i multitematycznej podróży, do której odbycia Piotr Zawojki zachęca czytelnika. Podczas obchodu biotechnologicznej wyspy interesuje go zwłaszcza kwestia „naturalnych spotkań nowych mediów i nowych rodzajów ekspresji artystycznej, dla których bazą staje się stałe przekraczanie granic pomiędzy praktykami estetycznymi a aktywnością badawczą i poznawczą” (s. 293). Ciągłe napięcia i ruch bio-techno-logicznego świata jest dla autora *Technokultury...* asumptem do prowadzenia badań nad uwarunkowaniami społecznymi i politycznymi oraz problemami o znaczeniu globalnym (s. 285). Powyższe uwagi – choć dotyczą niewielkiego wycinka zagadnień inspirowanych Zawojkiego – dają wgląd w zainteresowania tego uważnego obserwatora kultury, dla którego sztuka nowomediálna stanowi rodzaj „filozofii w działaniu” (s. 268).

Kiedy biotechnologia zaczęła odgrywać ważną rolę w poszczególnych obszarach życia codziennego, humaniści podjęli próbę analizowania procesów ładotwórczych, sprokurowanych przez wzrost technologiczny. Nieporozumienia pojawiające się w debatach poświęconych nauce i technologii dowodzą, że obecność „tłumaczy” w procesie objaśniania świata jest dziś niezbędna. Niezwykle sugestywne wyobrażenie współ-

czesnych polihistorów zostało swego czasu zaprezentowane w powieści inicjującej dystopijny cykl *MaddAddam*. W książce *Oryks i Derkacz* Margaret Atwood nakreśliła obraz społeczeństwa, w którym występowały trzy grupy: ludzie liczb, ludzie obrazów i ludzie słów. W czasie przełomowych wydarzeń podważających dotychczasowy porządek człowiek liczb zdecydował się powierzyć opiekę nad epokowym odkryciem – rozumiejącemu świat i spoglądającym nań z humanistyczną czułością – człowiekowi słów. Funkcję takiego człowieka słów sprawuje dziś Piotr Zawojski, który w pełni zdaje sobie sprawę z powinności opiekuna biotechnologicznej wyspy. W kluczowym miejscu swoich rozważań pisze zresztą wprost: „Namysł nad praktycznymi konsekwencjami rewolucji biotechnologicznej jest obowiązkiem wszystkich tych, dla których dyskurs o przyszłości sztuki i technologii, posthumanizmu i transhumanizmu nie jest tylko językową grą” (s. 35).

Bibliografia

- Bakke M., *Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2010.
- Bauman Z., *Sen spędzać z powiek. O intelektualistach, emancypacji i „innym możliwym świecie”*, rozmowę przeprowadził M. Starnawski, „Recykling Idei” 2005, <http://recyklingidei.pl/bauman-starnawski-sen-spedzac-z-powiek> (dostęp: 10.05.2017).
- Bińczyk E., *Technonauka w społeczeństwie ryzyka. Filozofia wobec niepożądanych następstw praktycznego sukcesu nauki*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2012.
- Borges J.L., *Zoologia fantastyczna*, przeł. Z. Chądzyńska, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa 1983.
- Ditfurth H. von, *Duch nie spadł z nieba*, przeł. A.D. Tauszyńska, Sagittarius, Warszawa 1995.
- Kagarlicki J., *Co to jest fantastyka naukowa?*, przeł. K.W. Malinowski, Państwowe Wydawnictwo „Iskry”, Warszawa 1977.
- Sitek W., *Ear on Arm*, w: P. Zawojski (red.), *Klasyczne dzieła sztuki nowych mediów*, Instytucja Kultury Katowice – Miasto Ogrodów, Katowice 2015.
- Strugacki A., Strugacki B., *Piknik na skraju drogi*, przeł. I. Lewandowska, Prószyński i S-ka, Warszawa 2011.
- Turney J., *Ślady Frankensteina. Nauka, genetyka i kultura masowa*, przeł. M. Wiśniewska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2001.
- Wells H.G., *Wyspa doktora Moreau*, przeł. E. Kasińska, Prószyński i S-ka, Warszawa 1997.
- Wieczorkiewicz A., *Monstruarium, Słowo/Obraz Terytoria*, Gdańsk 2009.